

dnia 19. 03. 2026

W P Ł Y N Ę Ł O



Prof. Padraic Kenney
University of Kentucky

Recenzja pracy doktorskiej Pawła Neumanna-Karpińskiego pt. "Topografie traumy narodowej. Kalwaria Węgierska w Sátoraljaújhely i inne pomniki trianońskie jako nośniki pamięci i tożsamości narodu węgierskiego."

9 marca 2026

Historycy mogą marzyć, by zamiast zajmowania się pamięcią o przeszłości mogliby skupić się na interpretacji samych wydarzeń historycznych. W końcu możnaby przecież twierdzić, że to my jesteśmy właściwymi kustoszami i strażnikami pamięci. A jednak badanie samej pamięci nieustannie się nam narzuca. Politycy, a także opinia publiczna, nie pozwalają historykom po prostu wykonywać swojej archiwalnej pracy i stale czynią z pamięci pole sporów. Burzliwe wydarzenia ostatniego stulecia — w tym usilne wysiłki reżimów autorytarnych, by tłumić pamięć o traumatycznych wydarzeniach, oraz równoległa walka społeczeństwa obywatelskiego i niezależnych myślicieli o odzyskanie i upublicznienie tych traum — przyczyniły się do tego, że badania nad pamięcią stały się prężnie rozwijającą się dziedziną dla historyków, filozofów, antropologów i innych naukowców społecznych.

Rozpoczynam od tych ogólnych uwag, aby uwypuklić relację między historią wydarzeń a historią pamięci o tych wydarzeniach. Ta druga przez lata wydawała mi się, jako historykowi społecznemu, z definicji pochodna. A jednak studium Pawła Neumanna-Karpińskiego poświęcone upamiętnianiu Trianon na Węgrzech pokazuje, że badanie pamięci ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia węgierskiej polityki. W istocie nie sposób zrozumieć współczesnych Węgier bez uwzględnienia sposobów, w jakie rozczłonkowanie imperium węgierskiego w traktacie z Trianon w 1920 roku kształtowało Węgry przez ponad stulecie, które od tego czasu upłynęło. Zakrojone na szeroką skalę i prowadzone z dużą konsekwencją badanie różnych typów pomników

związanych z Trianon, oparte na solidnej znajomości odpowiedniej literatury teoretycznej, jest z tego powodu bardzo cenne.

Perspektywy teoretyczne mają kluczowe znaczenie dla pracy Neumanna-Karpińskiego. Autor gruntownie zapoznał się z dorobkiem teorii politycznej, kulturowej i psychologicznej i bardzo skutecznie wykorzystuje liczne koncepcje w odniesieniu do węgierskich pomników Trianon. Lista pojęć, którymi posługuje się Neumann-Karpiński, jest długa: mamy tu *lieux de mémoire* Pierre'a Nory, pamięć polityczną Aleidy Assmann, dyskurs Michela Foucaulta, intertekstualność Ruth Wodak, „niewidzialne pomniki” Roberta Musila, emocje polityczne Marthy Nussbaum, reżimy emocjonalne Barbary Rosenwein, teorię traumy Cathy Caruth, kulturę klęski Wolfganga Schivelbuscha, histerię polityczną Istvána Bibó oraz postpamięć Marianne Hirsch. Ta bogata różnorodność świadczy o erudycji autora. Moim zdaniem jest to jedna z najmocniejszych stron tej rozprawy. Narzędzia teoretyczne nie wchodzą jednak ze sobą w większy dialog. Każde z nich pojawia się osobno — co szczególnie widoczne jest w znacznej części rozdziału 5, w którym Kalwaria Węgierska oraz ogólnie upamiętnienie Trianon są kolejno umieszczane w kontekście jednej koncepcji po drugiej.

Jak mogłoby to wyglądać inaczej i jaką miałyby to różnicę? Można sobie wyobrazić całkiem owocne rezultaty skonfrontowania ze sobą myśli np. Nussbaum i Bibó. Czy „histeria” jest emocją w rozumieniu Nussbaum i czy zestawienie obojga myślicieli pomaga nam zrozumieć kondycję węgierskiej demokracji? Czy z kolei prace Pierre'a Nory są nadal aktualne, biorąc pod uwagę komplikacje wprowadzone przez późniejszych teoretyków, takich jak Hirsch? Jedynym pojęciem, które doczekało się tutaj pewnej krytycznej analizy, wydaje się być pisarstwo Musila o pomnikach. O ile

jest jasne z tej pracy, w jaki sposób różne koncepcje rzucają światło na badanie pomników, o tyle chętnie usłyszałbym więcej o tym, jak owe badania oświetlają z kolei same koncepcje, być może pozwalając nam rozumieć je w nowy sposób.

Przechodzę teraz do samego Trianon i jego upamiętniania. Przypominam sobie wyjazd badawczy na Węgry latem 1998 roku, podczas którego przeprowadzałem rozmowy z działaczami antyrządowymi z lat osiemdziesiątych. Jedną z osób, z którą najbardziej chciałem się spotkać, był Zsolt Keszthelyi, uwięziony w 1987 roku jako odmawiający służby wojskowej. Mówiąc delikatnie, nie przypominał żadnego innego działacza na rzecz pokoju, z którym rozmawiałem. Pierwszą rzeczą, którą zobaczyłem w jego mieszkaniu w Baji, małym miasteczku na południu kraju, była mapa Wielkiej Węgry. Podczas rozmowy Keszthelyi z największym entuzjazmem mówił o swoim podziwie dla Charlesa Maurrasa i Action Française, właśnie dlatego, że byli oni zagorzałymi przeciwnikami traktatu w Trianon. Ta rozmowa, odbyta zaledwie kilka miesięcy po pierwszym zwycięstwie wyborczym Viktora Orbána, była moją pierwszą wskazówką, że Trianon okaże się mieć większe znaczenie w węgierskiej polityce, niż sądziłem.

Umieścimy to jednak w perspektywie porównawczej. Lata dziewięćdziesiąte i dwutysięczne przyniosły również intensywne debaty o pamięci politycznej w Polsce. IPN zostało założone w 1999 roku, a kwestia „polityki historycznej” szybko weszła do sfery publicznej. Emocje takie jak wstyd i duma dominowały w dyskursie politycznym w całej Europie Środkowej; nierzadko pomniki lub inne fizyczne przejawy przeszłości stawały się osią konfliktu. Choć oczywiście każdy przypadek wart jest zbadania dla własnych zasług, powinniśmy również zapytać, co jest tak interesującego w przypadku

Węgier. W jaki sposób przypadek węgierski pomaga nam zrozumieć dynamikę polityki po roku 1989 i instrumentalizację historii?

Oczywista odpowiedź, jak wiadomo każdemu Węgrowi, jest taka, że ostatecznie żadne inne państwo w Europie nie zostało tak źle potraktowane przez dyplomatów jak Węgry. To, że Węgry utraciły większość swojego terytorium i ludności na mocy traktatu w Trianon w 1920 roku, jest poza wszelką dyskusją. Można by spierać się jednak, czy czyni to Węgry wyjątkowymi: Austria, Bułgaria i Turcja również straciły znaczne terytoria w następstwie wojen z lat dziesiątych XX wieku (jeśli uwzględnimy wojny bałkańskie); Anglia i Francja (a także Włochy i Portugalia w mniejszej skali) utraciły globalne imperia; Polska, Rumunia, Finlandia i Czechosłowacja straciły terytoria po drugiej wojnie światowej; no i oczywiście są jeszcze Niemcy. Najbardziej zbliżone do przypadku węgierskiego to chyba przypadki Serbii i Rosji, których straty z lat dziewięćdziesiątych są podobnej skali. Pewne podobieństwo wykazuje też kult „Przegranej Sprawy” Konfederatów w Stanach Zjednoczonych. Krótko mówiąc, traumy w dwudziestowiecznej Europie i poza nią jest pod dostatkiem. Historyk nie powinien zatem bezkrytycznie przyjmować własnych ocen tej traumy formułowanych przez bezpośrednio zainteresowanych.

Nasuwają się dwa wątki porównawcze: po pierwsze, czy węgierska obsesja na punkcie Trianon jest wyjątkowa, czy też inne kraje z powyższej listy przejawiają podobne obsesje? Po drugie, o ile Węgry rzeczywiście się wyróżniają, czy wynika to po prostu ze skali strat, czy też działają tu inne czynniki? Na wstępie Neumann-Karpiński zapowiada „model komparatystyczny” i wspomina o upamiętnianiu w Polsce i Serbii. To, że nie jest to w dalszej części widoczne, stanowi moim zdaniem największą lukę w tej pracy. Śpieszę się powtórzyć: nie ulega wątpliwości, że węgierski przypadek

upamiętniania traumy jest niezwykle interesujący i sam w sobie godny zbadania. Co więcej, Neumann-Karpiński oferuje przekonującą analizę tego upamiętniania, do której jeszcze powrócę. Niemniej jednak wartość pracy znacznie by wzrosła, gdyby udało się osadzić przypadek węgierski w kontekście porównawczym.

Jako hipotezę wysunąłbym argument, że przypadek węgierski przyciąga uwagę dlatego, że łączy w sobie oddolne/lokalne i sterowane przez państwo przejawy traumy, których nie można dostrzec w większości przypadków wymienionych powyżej.

Ponadto podział Węgier miał charakter geograficznie wszechstronny — ziemie zostały odebrane ze wszystkich stron. Obywatele z całych Węgier mogą zatem dzielić wspólną pamięć o utracie, co nie byłoby prawdą w wielu innych przypadkach.

Wreszcie, upamiętnianie rozgrywało się przez ponad stulecie, co umożliwia porównanie między wieloma typami reżimami politycznie różnorodnymi oraz między stylami upamiętniania. Być może ważniejsze aspekty porównawcze leżą gdzie indziej.

Jednak stworzenie takiej ramy komparatystycznej pozwoliłoby Neumann-Karpińskiemu nawiązać do szerszej literatury dotyczącej upamiętniania i historycznej traumy.

Biorąc pod uwagę znaczne ograniczenia badawcze, z jakimi się zmierzył, Neumann-Karpiński wykonał znakomitą robotę, zestawiając kompleksowy przegląd fizycznych przykładów upamiętniania utraty Królestwa Węgier, a następnie przeprowadzając analizę ich formy i funkcji. To właśnie stanowi rdzeń pracy i jedno z jej mocnych stron. Kluczowy argument dysertacji, jak go rozumiem, pojawia się na s. 189: „W 2010 roku jednak nastąpił zwrot w polityce pamięci, w wyniku której głównym przesłaniem pomników stało się wzmocnienie jedności narodowej, rozumianej jako poczucie jedności ludności węgierskiej, zamiast anachronicznego obecnie dążenia do

zjednoczenia kraju..." Przypadkowi obserwatorzy węgierskiej polityki skłonni są postrzegać współczesne skupienie na Trianon jako sygnalizowanie imperialnych ambicji zagrażających sąsiadom Węgier. Jedynie tego rodzaju badania, jakie podjął Neumann-Karpiński — obejmujące całe stulecie i uwzględniające wszelkie formy upamiętniania — mogą skłonić czytelnika do przyjęcia bardziej niuansowego rozumienia węgierskiej polityki pamięci.

Neumann-Karpiński kategoryzuje pomniki Trianon na różne sposoby. Po pierwsze, jak wspomniałem powyżej, dzieli je na upamiętnienia przedwojenne i te powstałe po 1989 roku. Drugim kryterium jest sposób ich powstania. Niektóre (w obu epokach) tworzone są lokalnie — na przykład przez radę miejską czy nawet przez jedną osobę. Inne — plac Bohaterów oczywiście, a także ogromny rów przy ulicy Alkotmány koło Parlamentu — wymagają inicjatywy centralnego aparatu państwowego. Po trzecie, można je kategoryzować według formy, od małych tablic po duże instalacje. Neumann-Karpiński zestawia również listę elementów, które mogą pojawiać się w pomnikach Trianon: mapy przedstawiające Wielką Węgry i jej rozczłonkowanie, flagi lub inne symbole narodowe, krzyże i inne obrazy religijne oraz ptaka turula. Co ważne, zwraca on również uwagę na to, czego w większości pomników Trianon nie ma: indywidualnych postaci historycznych — ich nieobecność wskazuje, że trauma Trianon należy do wszystkich Węgrów — oraz obszernych wyjaśnień, zbędnych w kraju, w którym Trianon od zawsze był obecny w dyskursie.

Dwa upamiętnienia są szczególnie interesujące, gdyż reprezentują diametralnie przeciwstawne podejścia na dużą skalę. Pierwsze z nich to Park Pamięci Trianon w Zalacsében, w którym zarys Węgier i utraconych ziem wycięty jest w murawie, umożliwiając wędrowkę tymi ścieżkami—tak przypuszczam—jak w labiryncie

medytacyjnym. Park w Zalacsében jest zachwycająco osobliwy w swojej koncepcji, niemal chaotyczny w wysiłku, by objąć wszystkie możliwe elementy dyskursu trianońskiego. W wyraźnym kontraście pozostaje Pomnik Narodowej Solidarności w Budapeszcie. Jest zarazem ascetyczny — żadnych krzyży ani gigantycznych ptaków, o ile mogłem dostrzec — a mimo to przytłaczający ilością prezentowanych informacji. Powiedziałbym, że całkiem pomysłowo — nawiązując, jak zauważa Neumann-Karpiński, do słynnych memoriałów w Waszyngtonie i Berlinie — łączy monumentalność z głęboko osobistym wymiarem. To zerwanie z bardziej tradycyjną formą komunikacji państwowej ma na celu inspirowanie uczestnictwa, a nie wzbudzanie trwogi.

W tych kontekstach Kalwaria Węgierska zaczyna nabierać większego sensu. Rzeczywiście, po lekturze rozdziału trzeciego lepiej zrozumiałem rozdział drugi i zastanawiam się, czy lepiej by odwrócić ich kolejności. Kalwaria obejmuje swym zasięgiem całe stulecie od traktatu w Trianon jak żaden inny pomnik. Z natury jest monumentalna ze względu na swe położenie na wzgórzu — a jednocześnie intymna, przeżywana indywidualnie. Kalwaria stała się częścią krajobrazu; co znamienne, internetowe wyszukiwanie Sátoraljaújhely przynosi znacznie więcej zdjęć kolejki linowej i innych tego rodzaju atrakcji niż samej Kalwarii. Wreszcie, choć zawiera niemal wszystkie możliwe symbole, są one sprawnie skomponowane i podporządkowane ramom religijnym. Ramy te umożliwiają jej przemawianie do narodu o jego przeszłości i teraźniejszości w sposób, którego inne pomniki nie potrafią. Jest to istotnie doskonały punkt obserwacyjny, z którego można przyglądać się krajobrazowi polityki węgierskiej traumy historycznej.

Neumann-Karpiński opisuje miejsce i historię Kalwarii Węgierskiej z dużą biegłością. Jak wyjaśnia na wstępnych stronach dysertacji, choć Kalwaria leży na dosłownym skraju Węgier, z dala od jakichkolwiek większych skupisk ludności — i nawet po słowackiej stronie granicy nie ma tam niczego godnego uwagi — było to naturalne miejsce dla Viktora Orbána na wygłoszenie przemówienia upamiętniającego stulecie paktu z Trianon. W tym przemówieniu, jak pokazuje Neumann-Karpiński, Orbán kreśli w sugestywnym, emocjonalnym języku znaczenie trianońskiej traumy dla węgierskiej tożsamości w XXI wieku.

Przemówienie Orbána jest niewątpliwie ważne, lecz spoczywa na nim w tej pracy ogromny ciężar — być może zbyt wielki. Jest tu miejsce na wielość perspektyw dotyczących fenomenu Trianon; szersza kwerenda badawcza znacznie pogłębiłaby, moim zdaniem, siłę oddziaływania argumentacji autora, wprowadzając niuanse, których obecnie brakuje.

Po pierwsze, niezwykle przydatne byłoby bardziej wszechstronne spojrzenie na myśl polityczną Orbána. Literatura ta jest dość dobrze rozwinięta — zarówno w języku angielskim, jak i węgierskim — gdyż Orbán pojawił się pierwotnie w przestrzeni publicznej bez żadnej wyraźnej ideologii, by następnie rozwinąć swój szczególny chrześcijański autorytaryzm. Tytułem tylko jednego przykładu: artykuł Máté-Tótha i Rakovicsa z 2023 roku śledzi ewolucję myśli Orbána.¹ Ponadto Orbán nie jest jedynym węgierskim politykiem wyrażającym poglądy na temat Trianon. Mária Schmidt, węgierska historyczka, była kluczową doradczynią Orbána we wczesnych latach jego rządów i pisała o Trianon. László Kövér, Marszałek Parlamentu, jest

¹ András Máté-Tóth and Zsófia Rakovics, "The Discourse of Christianity in Viktor Orbán's Rhetoric," *Religions* 14: 1035 (2023). <https://doi.org/10.3390/rel14081035>

bliskim przyjacielem Orbána od czasów studenckich w latach osiemdziesiątych; on również wielokrotnie wypowiadał się na temat Trianon. Spoza kręgu Orbána szybkie przeszukanie YouTube'a ujawniło przemówienie czołowego kandydata na premiera Pétera Magyara w Sátoraljaújhely w listopadzie, a także przemówienie w 105. rocznicę Traktatu Trianon. Oczywiście pan Neumann-Karpiński nie pisze całościowe studium miejsca Trianon w węgierskiej myśli; niemniej jednak zrozumienie ewolucji i różnorodności węgierskiej myśli politycznej wzbogaciłoby dysertację.

Drugim niedostatecznie wykorzystanym źródłem są materiały turystyczne — broszury, mapy itp. Na wstępie pan Neumann-Karpiński stwierdza, że tego rodzaju materiały stanowią jedno z jego źródeł. W treści dysertacji udało mi się odnaleźć jedynie kilka odwołań do literatury turystycznej, wszystkie pochodzące z lat trzydziestych XX wieku. Z pewnością dostępna jest dziś bogata literatura tego rodzaju — nie tylko dotycząca Kalwarii Węgierskiej, ale i wielu spośród omawianych tu pomników i miejsc pamięci. Dostarczyłaby ona niezbędną perspektywę na to, w jaki sposób władze lokalne lub centralne oczekują, że Węgrzy (a być może, w odmienny sposób, cudzoziemcy) będą doświadczać tych pomników. Konkretnie: literatura turystyczna kieruje odwiedzającymi, wskazując zarówno aspekty, na które powinni zwrócić uwagę, jak i sposób, w jaki powinni je rozumieć.

Wreszcie tę pracę wzbogaciłoby zbadanie doświadczeń odwiedzających. Pewne informacje o odwiedzających — głównie dotyczące liczb — są przytoczone, jednak bardzo niewiele informacji znajdzie się tutaj o tym, jak ludzie odbierają Kalwarię i inne pomniki. Zazwyczaj współcześni naukowcy badają doświadczenia zwykłych ludzi poprzez analizę mediów społecznościowych. Rzeczywiście, Facebook, Instagram i inne platformy zawierają liczne relacje z wizyt w głównych miejscach pamięci. Jeśli celem

tej dysertacji jest zbadanie Kalwarii Węgierskiej jako nośnika traumy, pamięci i tożsamości, to relacje z mediów społecznościowych dotyczące wizyt w tym i innych miejscach wydają się być niezbędnym źródłem. Ponadto badacze regionu odnieśli pewne sukcesy w badaniach archiwalnych dotyczących turystyki i/lub uroczystości związanych z pomnikami. Kluczowe prace to m.in. te autorstwa Marii Bucur, Nancy Wingfield i Patrice Dabrowskiej.²

Na końcu chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej luce w tej pracy. Jest ona mniej istotna, a mimo to mogłaby być dość znamiennej. Mam na myśli okres komunizmu. Neumann-Karpiński słusznie odnosi się do „marginalizacji i tabuizacji” Trianon w epoce komunistycznej. Jednak dobrze wiadomo również, że komuniści Europy Wschodniej posługiwali się nacjonalizmem, w tym traumą narodową, jako środkiem legitymizacji. W przypadku polskim zostało to najgruntowniej zbadane przez Marcina Zarembę.³ Obok Polski, Węgry pod rządami Jánoša Kádára były najbardziej bezwstydnym przywoływaczem nacjonalizmu. O ile wysiłki te koncentrowały się w znacznej mierze na średniowieczu jako źródle dumy, węgierscy przywódcy umiejętnie podsycali też węgierskie urazy, w szczególności wówczas, gdy w połowie lat osiemdziesiątych zagroziło to zbrojnym konfliktem z komunistycznymi towarzyszami w Rumunii w związku z traktowaniem Węgrów w Transylwanii. Kluczowym ekspertem w dziedzinie nacjonalizmu epoki komunistycznej na Węgrzech

² Maria Bucur, *Heroes and Victims: Remembering War in Twentieth-Century Romania* (Indiana, 2009); Bucur and Nancy Wingfield, eds. *Staging the Past: The Politics of Commemoration in Habsburg Central Europe, 1848 to the present* (Purdue, 2001); Patrice Dabrowski, *Commemorations and the Shaping of Modern Poland* (Indiana, 2004).

³ Zaremba, *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymacja władzy komunistycznej w Polsce* (TRIO, 2005).

jest István Rév; można też wymienić prace Mayi Nadkarni.⁴ Reżim komunistyczny powinien odgrywać aktywną rolę w narracji Neumanna-Karpińskiego, a tymczasem między końcem wojny a końcem komunizmu nie dzieje się niemal nic poza powolnym rozpadem. W dysertacji brakuje nacjonalistycznej opozycji okresu komunistycznego: MDF (Magyar Demokrata Fórum), założonego w 1987 roku przez Istvána Csurkę i innych. Założyciele MDF od wielu lat artykułowali tematy nacjonalistyczne; propagowali wątki upamiętniania i Trianon na długo przed tym, zanim Viktor Orbán ukończył studia.

Wskazałem na szereg luk w tej dysertacji, odzwierciedlając moje przekonanie, że autor mógł być rozwinąć swą argumentację znacznie gruntowniej i skorzystać z szerszego zakresu źródeł. Jednocześnie praca doktorska ta przedstawia oryginalny argument dotyczący polityki i geografii historii i traumy na Węgrzech. Stwierdzam zatem, że praca spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim, w świetle art. 187 ust. 1–2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.). Wnioskuje zatem o dopuszczenie Autora, mgr. Pawła Neumanna-Karpińskiego, do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Pada Henrey
9.11.26

⁴ István Rév, *Retroactive Justice: The Pre-History of Post-Communism* (Stanford, 2005); Maya Nadkarni, *Remains of Socialism: Memory and the Futures of the Past in Postsocialist Hungary* (Cornell, 2020).